

# VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz

numer 10(35)/2006

19 listopada 2006 r.



## Z Maryją ku wieczności

Listopad to szczególny miesiąc, gdy częściej niż zwykle nasza myśl biegnie ku sprawom ostatecznym. Odwiedzając cmentarze, składając kwiaty na grobach bliskich, paląc znicze, uświadamiamy sobie wyraziściej niż zwykle prawdę o kresie naszego ziemskiego pielgrzymowania. Kościół kieruje wówczas nasz wzrok ku niebu, ku wieczności, gdyż życie człowieka wierzącego „zmienia się, ale się nie kończy”. Prawda o świętych obcowaniu, modlitwy za dusze zmarłych podkreślają, że Kościół pielgrzymujący i Kościół uwielbiony stanowią jedną wielką wspólnotę. „Gdy człowiek umiera, akceptując życie wieczne ofiarowane mu przez Boga, nie umiera wcale. Mówienie o »umieraniu« w takim kontekście nie jest wyrażeniem trafnym, bo śmierć ozna-



Figura Matki Boskiej z Knock w Irlandii

cza koniec definitywny, a tu o czymś takim trudno mówić” — pisze o. Wiesław Dawidowski w artykule zamieszczonym w „Tygodniku Powszechnym”. Prawda o życiu wiecznym, o naszej ziemskiej tymczasowości, o ludzkiej niezgodzie na rozstanie i odejście nie jest wcale łatwa. Dziś, może jeszcze bardziej niż kiedyś, trudno nam ją zrozumieć, gdy żyjemy w świecie nastawionym na konsumpcję, w kulcie zdrowia, cielesności. Nie wiemy przecież prawie nic o tym „nowym życiu”, pozostaje ono niezgłębioną tajemnicą. W eseju wybitnego czeskiego teologa, ks. Tomáša Halika, czytamy: „Jestem przekonany, że głębię słów Jezusa »Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie« oraz wizję zmartwychwstania w Apokalipsie i Listach św.

Korzenie moje w Tobie, Tyś jest moją głębą.  
W Tobie czuwa me męstwo, w Tobie spokój drzemie.  
Tyś mi dał dom wieczności, w którą wstąpię: w niebo,  
Tyś mi dał schron i drogę, na której trwam: ziemię.

Wyrosłem słowem Twoim z nicości zbudzony —  
Poznałem dnie zachwytu i rozpaczy noce.  
Kwitnąłem, kiedyś kazał — opadną skruszony,  
Twoje są moje kwiaty, Twoje me owoce.

Twoim siew mój. Ty uchron, by nie zmarniał podle —  
Tyś był stróżem, bądź siewcą. Tobie moje żniwo.  
Niczego już nie pragnę i tylko się modłę,  
By wola Twa się stała — w niej jest sprawiedliwość.

Ciężkie życie, lecz z Tobą jest łatwe i lekkie,  
Ciężka śmierć, ale z Tobą czuła jest jak zorze —  
Dobrze było, żeś życiem otwarł me powieki,  
Dobrze będzie, gdy zamknę je. Strózu mój — Boże

Wojciech Bąk

Pawła może przyjąć jako wyzwalającą Ewangelię, zbawczą, radosną nowinę (a nie tylko doktrynę, teorię) właśnie ten (a może tylko ten), komu nie jest obcy ów sceptycyzm, jaki płynie z Księgi Koheleeta albo ze słów o ciemności i beznadziei Szeolu w niektórych wersetach Księgi Psalmów. Kto nad otchłanią słów Ukrzyżowanego »Boże mój, czemuś mnie opuścił« zbyt łatwo przechodzi do porządku dziennego, ten z trudem zrozumie radość wielkanocnego poranku” („Tygodnik Powszechny”). Człowiek ma prawo do wątpliwości, ale właśnie w takich momentach do głosu powinna dojść wiara i zaufanie w bezmiar Bożego Miłosierdzia

Maryja może być dla nas wzorem takiego właśnie zaufania — również w obliczu śmierci i cierpienia. Ona prowadzi nas — Kościół pielgrzymujący — ku wieczności, ku nowemu życiu. Tytuł Matki Bożej Zagórskiej — Matka Nowego Życia — wskazuje również na taki aspekt wstawiennictwa Maryi, pochylającej nad nami — wątpliwymi, zrozpaczonymi, Maryi, przypominającej nam, że gdy skończy się już nasz czas ziemski żyć będziemy w Bogu życiem nowym.

J.K.

# Czas ucieka, wieczność czeka!

Nadszedł już listopad. Miesiąc, który napawa nas niechęcią, ze względu na zbliżającą się zimą, ale i ze względu na jesienne słoty i wiatry. Człowiek chciałby nie wychodzić z ciepłego domu, kiedy widzi za oknem taką okropną pogodę. Patrzymy na przyrodę, która pozwoli zamiera, przygotowując się do zapadnięcia w sen zimowy pod warstwę białego puchu. I w tym właśnie miesiącu Kościół prowadzi nas na cmentarz. To kolejne zniechęcenie. Po co iść na cmentarz w takie zimno? W taką okropną pogodę? Tak — wiemy doskonale — po co idziemy na cmentarz — pomodlić się za zmarłych. Za tych, co sobie sami pomóc już nie mogą, bo człowiek może zasługiwać na wieczność tylko za swego ziemskiego życia. A potem? A potem może tylko czekać i liczyć na modlitwę tych, co zostają na tej ziemi. Czy więc pamiętamy o nich? Przypominamy sobie słowa naszego rodaka Jana Pawła II: „Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności”. Takie słowa kierują do nas wszyscy nasi zmarli — proszą o modlitwę.

Czy tylko po to wychodzimy na cmentarz? A może stając nad mogiłą naszych bliskich, pomyślimy o naszym życiu i przemijaniu? Święty Augustyn pisał „Od czasu, gdy każdy z nas zaczął żyć w przeznaczonym na śmierć ciele, bez ustanku zachodzi w nim



Jacopo della Quercia, Sarkofag Ilarii del Caretto, fragment, katedra San Miniato w Lukce. Młodo zmarła żona możnowładcy spoczywa do dziś w sarkofagu w zakrystii kościoła, a przedstawiająca jej postać rzeźba jest jednym z arcydzieł włoskiego renesansu.

## WYBAWIENIE

Malarze nieraz przedstawiają śmierć jak brzydłą i straszliwą. Jacek Malczewski malował śmierć jako piękną młodą kobietę z naręczem jesiennych kwiatów.

Śmierć nie jest straszna. Jest naszym spotkaniem z Bogiem. Wypowiadamy w niej całą wiarę w to, że Jezus wybawił nas od rozpaczliwej śmierci, od rozpaczliwego cierpienia. Nauczył nas patrzeć na nie chrześcijańskim okiem.

ks. Jan Twardowski, *Śmierć na śmierć nie umiera. Myśli wybrane*, Warszawa 2005

coś takiego, co powoduje zbliżenie się śmierci. Jako że w ciągu całego tego życia (jeśli tylko można to nazywać życiem) niestałość ciała sprawia, że się zmierza ku śmierci. Przecie nie masz nikogo, kto nie byłby bliższy śmierci po upływie roku aniżeli przed rokiem, jutro niż dziś, dziś niż wczoraj, w chwilę później niżli obecnie i obecnie niż o chwilę wcześniej” (Św. Augustyn, *O państwie Bożym*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1977, t. 11, s. 94).

Zmierzamy więc do śmierci. Tak bardzo nie lubimy o tym myśleć. Ale tego kierunku wędrówki nie jesteśmy w stanie ani zmienić ani nawet zatrzymać. To również po to przychodzimy na cmentarz — by pomyśleć o naszej przyszłości! Jakie jest moje życie? „Bo jakie życie taka śmierć, nie dziwi nic” — jak śpiewała kiedyś Edyta Geppert. Jakie jest więc moje życie? Może czas na jego przemianę? Może czas zacząć myśleć o śmierci! Czy modłę się o dobrą śmierć? Czy wiem, że Święty Józef jest patronem dobrej śmierci, bo umierał w otoczeniu Jezusa i Maryi? A czy w moim życiu dopuszczam Jezusa i Maryję do siebie? Czy modłę się do Świętego Józefa o dobrą śmierć w stanie łaski uświęcającej? Czy systematycznie przystępuję do sakramentu spowiedzi i Komunii Świętej? A może czekam dopiero Święt albo ślubu czy pogrzebu w rodzinie? Czy modłę się słowami Suplikacji: „Od nagłej i niespodziewanej śmierci zachowaj nas Panie”?

Czytamy gazety, słuchamy radia, oglądamy telewizję — tak wiele tych wiadomości o śmierci tylu ludzi. Wolimy myśleć o innych, ale nie o sobie. A przecież zegar się posuwa, odmierzając minuty i godziny i przybliżając nas do granicy życia. Pomyślimy jeszcze o jednym — pomagając innym w zdobyciu wieczności, pomagamy sobie samym. Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Nie czekajmy, ale zdobywajmy wieczność już dziś!

ks. Józef Hawro

# Nowenna przed Koronacją obrazu Matki Bożej Zagórskiej

4 listopada, w pierwszą sobotę miesiąca, odbyło się kolejne nabożeństwo uroczystej nowenny przed Koronacją obrazu Matki Boskiej Zagórskiej. Mszy Świętej przewodniczył i Słowo Boże wygłosił Ksiądz infułat\* Julian Pudło z Brzozowa. Mottem homilii były słowa znanej pieśni maryjnej: „Jest to myśl błoga, jest to myśl droga, że Matką naszą jest Matka Boga”. Ksiądz infułat przypomniał związek Maryi z naszym narodem, podkreślał, ile świątyń Jej zostało poświęconych, ile wizerunków otoczonych jest czcią na polskiej ziemi. Maryja była z nami w chwilach chwały i wtedy, gdy Polskę wymazano z mapy Europy, gdy wydawało się, że nic już nam nie pozostało — gdy zapadła noc okupacji i nadeszły lata komunizmu — pozostała jeszcze wiara w opiekę i wstawiennictwo Maryi, która trwała przy nas, tak, jak stała pod krzyżem w Wielki Piątek.

Głównym tematem kazania był problem wiary, której wzorem może być dla nas właśnie Maryja. To ona bowiem potrafiła całkowicie zawie-

rzyć Bogu, nawet wtedy, gdy przeżywała swoje próby wiary. Maryja stojąc pod krzyżem uratowała wiarę całego Kościoła.

Problem wiary jest dziś niezwykle palącą kwestią. Wielu ludzi odrzuca wiarę lub ją traci. Próbuje się wmówić człowiekowi, że wiara nie jest potrzebna, a to właśnie brak wiary powoduje, że wokół szerzy się zło, „nowoczesne” życie bez Boga. Ludzkość jest chora, gdyż zachwiało się fundament wiary.

Wierzyć po katolicku, to znaczy przyjąć prawdę Boga w pokorze serca, uznać Boga za największy autorytet. Wiara jest łaską, skarbem, daje odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne. Wiara daje siłę, by przeciwstawić się złu, jest ratunkiem w chwilach nieszczęścia, jest siłą dla małżeństwa i rodziny. Wiarę musimy jednak rozwijać, pogłębiać, bo Chrystus jest drogą i światłością Świata. Wiara wzmacnia i uzdrawia życie człowieka, jest jego fundamentem. Bez wiary bowiem nie można podobać się Bogu.

Wzorem wiary może być dla nas także Sługa Boży Jan Paweł II, który całkowicie zawierzył się Matce Najświętszej.

Nasze przygotowanie do Koronacji powinno przede wszystkim polegać na rozwijaniu wiary.

Po zakończeniu Mszy Świętej odczytano podziękowania i prośby do Matki Bożej. Bardzo cieszy fakt tak licznego udziału wiernych — nie tylko zresztą z naszej parafii — w tym nabożeństwie.

**J.K.**

\* **Infułat** (łac. *infulatus* — ubrany w infułę) — protonotariusz apostolski, uprzywilejowany prałat, mający przywilej noszenia białej infuły (mitry — charakterystycznego, wysokiego nakrycia głowy). Infułaci mogą nosić sutannę fioletową lub czarną z rubinowymi obszywkami oraz pas jedwabny z frędzlami. Gdy zachodzi taka konieczność mogą — w zastępstwie biskupa — udzielić sakramentu bierzmowania. Siedmiu infułatów, tzw. liczbowych, tworzy Kolegium Protonotariuszy. Pozostali infułaci, tzw. nadliczbowi, składają przysięgę protonotarialną.

## Ofiary na korony dla Matki Boskiej Zagórskiej

### PODZIĘKOWANIE

Już prawie 240 osób złożyło ofiary na korony dla Matki Boskiej Zagórskiej. Wszystkie dary — zarówno materialne — w formie kruszcu złota i srebra, jak i pieniężne, oraz nazwiska ofiarodawców, są szczegółowo dokumentowane i zapisywane w specjalnej Księdze Darów, która w czasie uroczystej Mszy Świętej Koronacyjnej będzie niesiona jako dar ołtarza. Chciałbym jednocześnie poinformować, że złoto i srebro zostały za potwier-

dzeniem i przy świadkach przekazane do pracowni w Rzeszowie. Wykonanie koron jest planowane do końca marca. Wszyscy, którzy chcieliby się włączyć w to wielkie dzieło, mogą oczywiście nadal składać dary.

Pragnę serdecznie podziękować tym, którzy odpowiedzieli na apel o pomoc w ufundowaniu koron dla Matki Bożej. Ofiary złożyli zarówno parafialnie, jak też czciciele Matki Boskiej Zagórskiej spoza parafii. Ponieważ część osób zastrzegła so-

bie anonimowość, nie wymieniamy w tym miejscu nazwisk, wszystkim jednak ofiarodawcom chcemy złożyć gorące podziękowania — Bóg zapłać!

Te materialne wyrazy czci Matki Boskiej Zagórskiej, będące wyrazem głębokiej wiary i pobożności, pozostaną na wieki przekute w korony dla Matki Nowego Życia, która stale obdarza nas swymi łaskami.

*Jeszcze raz serdecznie Bóg zapłać!*  
**ks. Proboszcz, Józef Kasiak**

# Matka Nowego Życia

## — tytuł Matki Boskiej Zagórskiej

### Część I

Różnym mianem określano w ciągu wieków słynący łaskami obraz Matki Boskiej w naszym parafialnym kościele — nazywano Maryję Panią Zagórską, Władczynią Bieszczad. W przyszłym roku zagórski Wizerunek zostanie ukoronowany i obdarzony tytułem — Matka Nowego Życia. Trudno o lepsze miano dla obrazu przedstawiającego scenę Zwiastowania — moment w którym mocą Ducha Świętego pod sercem Panny z Nazaretu począł się Syn Boży — nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Tytuł ten ma jednak również wielowymiarowe znaczenie teologiczne i duchowe. Warto przybliżyć nieco to głębokie treści.

Pojęcie „Nowe życie” nawiązuje do nadprzyrodzonego znaczenia słowa „życie” obecnego w Piśmie Świętym. Bóg jest źródłem życia dla wszystkich stworzeń. Chrystus jest „drogą, prawdą i życiem”, „zmartwychwstaniem i życiem”, zapewnia swoich wyznawców, że życie, którym On obdarowuje nie kończy się, tylko zmienia — „kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie”. To „życie nowe”, życie w Chrystusie, może stać się udziałem wszystkich wierzących. Chrystus obdarza nas także życiem łaski Bożej — poprzez Słowo i Eucharystię. Chrześcijanin jest zobowiązany do nowego życia w Chrystusie, do ciągłej odnowy, do przyjęcia Słowa Jezusa i wypełniania go. Nowe życie to także życie wieczne w niebie, w domu Ojca, o którym mówił w chwili śmierci Sługa Boży Jan Paweł II, gdzie sprawiedliwi będą „ogłądać Boga twarzą w twarz”.

W takim wielowymiarowym znaczeniu możemy też odczytać tytuł Maryi — Matka Nowego Życia.

- Maryja jest Matką Nowego Życia — czyli Matką Chrystusa, tego, który sam nazwał siebie życiem i dawcy wszelkiego życia. Scena Zwiastowania to kulminacja tajemnicy Wcielenia, gdy Maryja przez pełne pokory *fiat* przyjęła Bożego Syna, odwieczne Słowo, które stało się ciałem. Jak pisał Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*, wolna i świadoma decyzja młodej dziewczyny z Nazaretu „zadecydowała od strony ludzkiej o spełnieniu się Bożej tajemnicy”.

My również możemy otworzyć nasze serca dla Chrystusa — serca, które powinny być czyste i bezgrzeszne, pełne łaski uświęcającej, dobre i szlachetne, pełne miłości — wtedy stanie się ono mieszkaniem Boga. Możemy także naśladować Maryję, żyjąc — podobnie jak Ona — słowem Bożym. Maryja jawi się jako doskonały wzór słuchania, rozważania i wcielania w życie Bożego słowa. Słuchać i rozważać sprawę Boże w sercu to brać do ręki Pismo Święte i czytać je, to przyjmować z uwagą słowo Boże głoszone podczas katechezy i homilii, zastanawiać się nad wysłuchanymi treściami, wyciągać dla siebie odpowiednie wnioski i czynić postanowienia. Ważną sprawą jest też pogłębianie wiary poprzez lekturę książek i czasopism religijnych.

Możemy naśladować Maryję, dając Boga innymi ludziom. To dzięki Bożej Matce Jezus Chrystus mógł rozpocząć na ziemi swe zbawcze dzieło. My również powinniśmy być współpracownikami Zbawiciela. Poprzez słowo, przykład, pomoc, powinniśmy się przyczynić do „narodzin Chrystusa” w sercach naszych braci. Warto

przytoczyć w tym miejscu słowa św. Franciszka z Asyżu: „Jesteśmy Matkami Chrystusa, kiedy nosimy Go w naszym ciele i w naszym sercu przez miłość Bożą oraz czyste i jasne sumienie; rodzimy Go przez święte dzieła, które powinny jaśnieć wobec innych jako przykład.

- Maryja jest Matką Nowego Życia, czyli duchową Matką każdego z nas. Prawda, że Matka Boża jest również Matką ludzi to jedna z podstawowych tez mariologii. Jak każda dobra Matka, Maryja troszczy się o nas, wsłuchuje się w wołania potrzebujących, przyczynia się do „zrodzenia” w nas życia łaski.

Świadomi tego powinniśmy kochać Maryję jak naszą najlepszą Matkę, stale uciekać się do Jej wstawiennictwa w różnych sprawach, zwłaszcza tych dotyczących naszego zbawienia. Pełen miłości kult Maryi winien być oparty na modlitwie i naśladowaniu Jej cnót. Wszelkie działania, które budzą wiarę, rozwijają ją i umacniają, można nazwać duchowym macierzyństwem lub ojcostwem — jego sprawowanie to powołanie czcicieli Maryi.

Franciszkanin, ks. prof. Stanisław Napiórkowski pisał: „Patrz na Maryję, Pierwszą chrześcijańską i Przewodniczkę chrześcijańskiego ludu i ucz się duchowego macierzyństwa”. Jeśli to, co czynimy „zapala w duszach życie łaski, wprowadza do dusz Ducha Świętego (...) przyczyniamy się do poczęcia, narodzin i dojrzewania życia Bożego w drugich”.

J.K.

Opracowano na podstawie: ks. dr Waław Siwak, *Matka Nowego Życia. Wprowadzenie w teologię tytułu.*

# 11 listopada — Święto Niepodległości

11 listopada, o godzinie 9.00, zgromadziliśmy się w kościele, aby uczcić Narodowe Święto Niepodległości, by złożyć dziękczynienie Bogu za to, że możemy żyć w wolnej i niepodległej Ojczyźnie, by modlić się za poległych w Jej obronie i by zastanowić się nad tym, jak możemy zaangażować się w pracę nad rozwojem naszego kraju.



Uroczysta Msza Święta w zagórskim kościele

Koncelebrowanej Mszy Świętej przewodniczyli i Słowo Boże wygłosił ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak. W pełnej głęboce myśli homilii przypomniał, jak przed ponad osiemdziesięciu laty kształtowała się niepodległość, jakie niosła ze sobą radości, ale też jakie problemy, z którymi musieli zmierzyć się nasi przodkowie. „Analogia nasuwa się sama” — mówił ks. Dziekan — podkreślając, że po 1989 roku też stanęliśmy wobec niezwykle trudnych zadań i że bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Szczególną uwagę zwrócił na zakłamanie i brak poszanowania dla słowa, szerzące się wokół nas. Apelował, by drogowskazem stały się słowa „Bóg,



Tablica pamiątkowa

honor i Ojczyzna”, a wartości za które walczyli i ginęli nasi przodkowie nie były pustymi frazesami, przywoływanymi tylko podczas patriotycznych uroczystości.

Po Mszy Świętej odbyło się uroczyste poświęcenie tablicy umieszczonej w ostatnich dniach na murze kościelnym obok krzyża misyjnego, a poświęconej zagórzanom, którzy oddali życie za Ojczyznę. Fragment wypowiedzi ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego podkreśla wagę tej ofiary. Tablicę ufundowali parafianie z Zagórza.

Następnie udaliśmy się na cmentarz, gdzie pod pamiątkowym krzyżem powstańczym delegacje władz miasta, harcerze, zuchy i uczniowie złożyli wiązanki. Zapłonęły znicze.

Dokończenie na s. 6.



Ks. Dziekan dokonuje poświęcenia tablicy



Przemarsz na cmentarz pod pamiątkowy krzyż powstańczy

Warto, by dzień 11 listopada stał się chwilą autentycznej refleksji, nie tylko nad historią — z której naprawdę możemy być dumni, ale też nad naszą współczesnością. W krótkim, ale niezwykle cennym eseju zamieszczonym w świątecznym numerze „Dziennika Polskiego”, Czesław T. Niemczycki pisze: „Warto w taki dzień zastanowić się nad przesłaniem naszych Ojców, Dziadów i Pradziadów. Ile krwi, wyrzeczeń, upokorzeń kosztowało ich to, co symbolizuje data 11 listopada. Ile kosztowało — by później nie zwątpić, mimo zdrady sojuszników, bezwzględności najeźdźców, łagrów, emigracyjnej poniewierki. Ta chwila refleksji — to doprawdy nie wstyd — wbrew temu, co wam od lat wmawiają różni tacy, że bohaterszczyzna, że bezsensowny kult spizu i kamienia, że liczy się tylko szmal i przyszłość... To nie wstyd — stawiać Ojcom i Obrońcom niepodległości pomniki, wmurowywać tablice.



Pod pamiątkowym krzyżem

(...) Patriotyzm nie jest wstydliwą przypadłością i nie nosi barw partyjnych. Pomyślcie o tym, proszę, zapalając znicz na grobie legionistów. Polak, spierając się z innymi Polakiem w najbardziej nawet ważkich sprawach — winien mieć w uszach te słowa: »Nie zmarnujcie Niepodległości«<sup>\*</sup>. Doprawdy trudno coś jeszcze dodać do tej refleksji.

**J.K.**

<sup>\*</sup>Słowa „Nie zmarnujcie Niepodległości” polecił wyryć na swoim sarkofagu w Rogalinie prezydent RP na uchodźstwie Edward Raczyński, zmarły w 1993 roku.

## Krzyże i miecze

Krzyże i miecze — los wybrany  
I przewleczone nasze lata,  
I nasza krew, i nasze rany,  
Polski cyrograf zapisany  
Na wszelkiej ziemi tego świata.

Sława i krzywda, cierpkie plony,  
Z którymi siadasz dziś przed progiem  
I próżno patrzysz w wszystkie strony,  
Tułacz nisko pochylony  
Przed swym ostatnim sędzią, Bogiem.

I nie cofnięta nasza próba,  
Jak wyjść nad klęskę i bezdroże  
I unieść w rękę broń cheruba,  
Uderzać nią, gdzie zło i zguba,  
Co nigdy zgubić nas nie może.

Jak nad rzucany grad kamieni  
Przez ślepią dłoń i sprzeniewierce  
Odkrzyknąć, żeśmy niezmożeni,  
Że się nie ugnie i nie zmieni  
Pęknięte w piersi naszej serce.

Jak wyjść nad rozpacz, wszystkie rany,  
Nad ziemski czas i ruch zegara  
I czytać z wieków los wybrany,  
Polski cyrograf nie pisany,  
Że śmierć niewieczna. Wieczna — wiara.

**Kazimierz Wierzyński**

# Szaty liturgiczne

dokończenie z poprzedniego numeru

Tak, jak księży wyróżnia sutanna, tak zakonników — **habit** — strój zakonny, składający się z sukni, płaszcza, szkaplerza oraz pasa lub sznura. Szkaplerze to szata złożona z dwóch płatów sukna z wycięciem na głowę, spadająca na piersi i plecy. Poszczególne zgromadzenia przyjęły w ciągu wieków różne formy habitów, np.:

- **BENEDYKTYNI** noszą czarny habit z kapturem, czarny szkaplerz i płaszcz tego samego koloru;

- **BONIFRATÓW** wyróżnia szeroki szkaplerz wkładany na czarny habit, a także kołnierz z małym kapturkiem;

- **CYSTERSI** noszą biały habit z czarnym szkaplerzem, przepasany pasem; do wyjścia wkładają czarny płaszcz z kapturem; podczas pobytu w klasztorze płaszcz jest biały, a do tego dochodzi jeszcze biały kaptur i peleryna;

- **DOMINIKANIE** — biały habit, do tego tunika, szkaplerz i mantlet;

- habit **FRANCISZKANÓW** przechodził różne przeobrażenia: franciszkanie konwentualni noszą czarną i szarą tunikę, wiązaną w pasie sznurem (cingulum) o trzech węzłach symbolizujących śluby zakonne, habit bernardynów i reformatów ma kolor brązowy. Kapucynów wyróżnia spiczasty kaptur i długa peleryna;

- **JEZUICI** noszą czarny habit, przepasany czarnym pasem, płaszcz i kapelusz w tym samym kolorze;

- strój **KAMEDUŁÓW** to biały habit ze szkaplerzem, biały pas i pelerynka z kapturem;

- **KARMELICI** noszą przeważnie ciemnobrązowy habit ze szkaplerzem i biały płaszcz;

- **PIJARZY** wkładają czarną szatę podobną do sutanny, przepasaną pasem, noszą też koloratkę;

- strój **REDEMPTORYSTÓW** to czarny habit ze stojącym kołnierzem i wyłożonym na niego białym kołnierzykiem;

To oczywiście tylko niektóre przykłady. Zróznicowaniu podlegają np. również sznury, którymi zakonnicy przepasują habit, wyraźne odmienności można zaobserwować też w kształcie welonów u sióstr zakonnych. Być może kiedyś zajmiemy się szerzej tym zagadnieniem na łamach „Verbum”. **J.K.**

Nowe wydawnictwo o Zagórze

# Promocja książki Zbigniewa Osenkowskiego *Zagórz nad Oslawą.* *Z dziejów miasta i gminy*

„Ile razem dróg przebytych,  
Ile ścieżek przedeptanych,  
Ile deszczów ile śniegów  
Wiszących nad latarniami”

Te słowa z wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Ocalić od zapomnienia*, spopularyzowane przez piosenkę Marka Grechuty, towarzyszyły promocji książki Zbigniewa Osenkowskiego *Zagórz nad Oslawą. Z dziejów miasta i gminy*.



Pan Osenkowski opowiada o powstaniu książki

Pan Zbigniew Osenkowski, zagórzanin z urodzenia, mieszkający w Sanoku, jest znanym twórcą ekslibrisów i grafik, autorem m.in. publikacji *Zagórz w grafice* i *Ruiny klasztoru Karmelitów Bosych w grafice*. Jest również autorem projektu, według którego wykonane zostały medale okolicznościowe z okazji Dwudziesto- i Dwudziestopięciolecia Miasta i Gminy Zagórz.

Promocja jego książki, która odbyła się 3 listopada 2006 roku, była podziękowaniem nie tylko za tę cenną historię Zagórze, jaką jest *Zagórz nad Oslawą. Z dziejów miasta i gminy*, ale również za to, że tak pięknie już od lat praca Pana Osenkowskiego wpisuje się w kul-

turę naszej Gminy. W swojej monografii o Zagórze Pan Zbigniew podjął się trudnej pracy odkurzenia z mroku przeszłości, historii naszej małej ojczyzny. Sięgając do różnych dokumentów źródłowych, publikacji i wspomnień osób bezpośrednio związanych z życiem Zagórze, stworzył podręcznik historii naszej miejscowości. Ukazał jej dzieje, począwszy od początków osadnictwa, przez okres rozbiorów, drugą wojnę światową aż po wolną Polskę. Niezwykłą wartość w tej książce mają zdjęcia, pozyskane przez autora z prywatnych archiwów i z archiwum Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku.

Książka, pięknie wydana przez Oficyną Wydawniczą Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, w bardzo przejrzysty i czytelny sposób pozwala czytelnikowi dotrzeć do interesujących zagadnień związanych z historią i teraźniejszością naszej Gminy. Powinna stać się obowiązkową lekturą dla każdego zagórzanina, szczególnie dla młodzieży.

Książka jest do nabycia w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Zagórze w cenie 40 zł.

**Teresa Zajac**



Wszyscy chcieli zdobyć autograf

# Historia zagórskiego harcerstwa

## Część 2

Z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej, zagórscy harcerze, podobnie jak ich koledzy w całej Polsce, zgłaszają się do wojska i służby pomocniczej. Organizują Ochotniczy Pluton Samoobrony i pełnią straż przy strategicznych obiektach, mostach drogowych i kolejowych. Znaleźli się wśród nich: M. Dyhdalewicz, J. Gdula, T. Golarz, J. Górski, M. Kuraś, T. Kuraś, Cz. Mańkowski, M. Nunberg, E. Paciorkowski, E. Warzecha, Z. Wyborny, E. Zych.

Po rozwiązaniu plutonu część jego członków dołączyła do oddziałów wojskowych udających się na wschód. Niestety, po ich rozbiciu zmuszeni byli wrócić do Zagórza, gdzie w krótkim czasie zostali aresztowani, a następnie wywiezieni do obozów koncentracyjnych, m.in. do Oświęcimia (T. Tara, M. Kucaba, T. Latusek) i Oranienburga (T. Mańkowski). Inni, jak bracia T. i M. Nunbergowie i T. Reiter, zostają aresztowani i 6 lipca 1940 roku rozstrzelani na wzgórzu Gruszka koło Tarnawy. Z wojennej tułaczki nie powrócił też ostatni przedwojenny drużynowy — Marian Dyhdalewicz, który zaginął bez wieści w okolicach Lwowa.

W czasie okupacji harcerze włączają się do pracy konspiracyjnej. Zdzisław Gocek, Bolesław Czech, M. Kruczek, J. Rodkiewicz są żołnierzami AK OP 23 „Południe”. Łączniczkami w tym zgrupowaniu są harcerki Janina Pipówna, Maria Czechówna, Halina i Lidia Lukasówny, Joanna i Dorota Motasówny. Podobnie jak w pierwszej, tak i w drugiej wojnie światowej wielu zagórskich harcerzy oddało życie za ojczyznę. Są to: Jerzy Albert, Franciszek, Adam, Bronisław i Kazimierz Czech, Marian Dyhdalewicz, Józef Górski, Julian Jasłowski, Mieczysław Nunberg, Emil Osiecki, Jerzy Trzciniecki, Tadeusz Szwed, Jan i Stefan Świstaccy, Edward Warzecha, Zbigniew Wyskiel, Edward Zych.

Po zakończeniu wojny, latem 1945 roku, działała już prężnie męska drużyna im. Tadeusza Kościuszki, a pierwszymi funkcyjnymi w tym okresie byli: Zdzisław Wyborny, Zygmunt Drozda, Julian Lukas, Tadeusz Strzelecki, Marian Czarnecki, Stefan i Jerzy Czech, Władysław Ścieranka. Od 1946 roku pracowała

III Drużyna Zuchowa „Wilki Morskie”, której organizatorem i drużynowym był Jan Humiński i I DH „Srebrne Orły”, którą zorganizowała Janina Palenica. W latach 1946–1948 odbyło się siedem obozów wędrownych i stacjonarnych, m.in. w Muszynie, Krynicy i Ustce. W 1949 roku nastąpiły w Polsce znaczące zmiany polityczne. ZHP wystąpił z Międzynarodowego Biura Skautowego i został wchłonięty przez Związek

Młodzieży Polskiej jako Organizacja Harcerska ZHP. Decyzją Ministra Oświaty harcerstwo zostało ograniczone do szkół podstawowych. W 1951 roku w miejsce ZHP powołano Organizację Harcerską. Podstawową jednostką organizacyjną stało się ognisko. Nauczyciele-przewodnicy korzystali z podręcznika N. Panowa *Oni też będą pionierami*.

Radykalne zmiany miały miejsce po wydarzeniach październikowych 1956 roku. Związek Harcerstwa Polskiego został reaktywowany, powróciła tradycyjna nazwa, krzyż harcerski, lilijka i hymn. W Zagórzu ponownie zaczęto tworzyć drużyny. Do pracy stanęli dru-

howie: Zdzisław Wyborny, Roman Batruch, Michał Smulski, Władysław Prokop, Władysław Krawiec, Jerzy Batruch, Michał Smulski, Ryszard Szeliga, Tadeusz Pach, Jan Strzelecki, Kazimierz Suwała, Stanisław Batruch, Stanisław Myszał, Jakub Zwoliński. Powstała również żeńska drużyna harcerska zorganizowana przez Teresę Grünwald-Strzelecką. Początkowo zastępowymi były: Maria Błaszczak-Szerszeń i Wilhelmina Kahanek-Pudło. Patronką drużyny żeńskiej pozostała Emilia Plater; utrzymano również kolor chust harcerskich: granatowe z białymi lamówkami. Hymnem drużyny był początek wiersza Adama Mickiewicza *Śmierć pułkownika* (2 zwrotki). Do pierwszych zastępów należały: Alicja Bil, Grażyna Masłyk, Teresa i Barbara Garko, Maryla Izdebska, Janina Tara, Dzikka Krajewska, Teresa Śliz, Teresa Błażowska, Irena Poppek, Eugenia Kobiałka, Elżbieta Podwapińska, Czesława Solon, Krystyna Kochan, Anna Białas, Melania Górniak i wiele innych. W 1957 roku harcerki z Zagórza – Teresa Śliz i Grażyna Masłyk – wzięły udział w obozie szkoleniowym w Falejówce, organizowanym przez

*Dokończenie na s. 9.*



Zagórska harcerka, 1947



Komendę Hufca w Sanoku. Komendantką obozu była dh. Jadwiga Zaleska.

Powrócił Związek Harcerstwa Polskiego na miarę uwarunkowań politycznych Polski Ludowej. Zagórskie drużyny wchodziły w skład Hufca Sanockiego; przyjęto dla nich nazwę Podhalańskie Drużyny Harcerskie; do czapek przypięto pióra i muszelki. Drużynowymi byli Stanisław Myszkal i Władysław Prokop. Instruktorzy zagórscy: Zdzisław Wyborny i Michał Smulski weszli w skład Komendy Hufca. Do drużyn należeli m.in.: Ryszard Wojnar, Karol Myszkal, Jan Borek, Adam Łepkowski, Jan Podwapiński, Jerzy Salamak, Stanisław Terefeńko, Ryszard Salamak, Andrzej Wyborny, Waclaw Brzostowski, Zygmunt Bańczak, Michał Drwięga, Tadeusz Mleczek, Zdzisław Czownicki, Zbigniew Osenkowski, Jerzy Bocheński, Stanisław Osika, Wiesław Przetacznik, Marian Górniak, Andrzej Zieliński, Jerzy Sikorski, Zbigniew Sieniawski, Józef i Leonard Kabala, Jerzy Surowiak, Ryszard Langenfeld.



Harcerska wycieczka do Zaluża, 1958

Zbiórki zastępów, zarówno drużyn męskich, jak i żeńskich, odbywały się w tygodniu. Niedzielne zbiórki drużyn miały określony ceremoniał — najpierw odprawa drużyn, przemarsz czwórkami od kościoła na Mszę Świętą, potem powrót i normalna zbiórka drużyny.

W Zagórze odbyło się rozpoczęcie roku harcerskiego 1961/62 z udziałem około 120 harcerzy, zuchów i instruktorów. Na program złożyły się: ogólna



Biwak w Komańczy, 1958

zbiórka, przemarsz ulicami Zagórze, uroczyste przyzreczenie oraz ognisko na „Grodzisku”.

Do zadań wyznaczonych przez Komendę Hufca aktywnie włączają się nasi druhowie: Ryszard Myszkal, Krzysztof Smulski, Ryszard Salamak, Tadeusz Mleczek, Leonard Kabala, Marian Kasperski, Zbigniew Osenkowski, Ryszard Langenfeld. Wiele osób pamięta jeszcze na pewno akcję „Niewidzialnej ręki”, propagowaną przez czasopisma harcerskie: „Świat Młodych”, „Na przełaj”. Również w Zagórze organizowano pomoc dla osób starszych i samotnych.

W styczniu 1973 roku zagórzezanin, Jerzy Surowiak, zostaje komendantem hufca, a jego zastępcą — Leonard Kabala. W związku ze zmianami administracyjnymi w 1977 roku powstał Hufiec Zagórze, zrzeszający drużyny z terenu miasta i gminy Zagórze. Komendantką hufca została dh. Krystyna Krupińska. To kolejny rozdział zagórzeckiego harcerstwa, wymagający oddzielnego i dokładnego opracowania.

W chwili obecnej działają w Zagórze: 4 Gromada Zuchowa „Słoneczna Gromada”, której drużynową jest dh. pwd. Aleksandra Macko i I Zagórzecka Drużyna Harcerska. Drużynową jest dh. pwd. Katarzyna Żytka.

Dziś, podobnie jak przed laty, zuchy, harcerze i instruktorzy modlą się:

„O Panie Boże Ojczy nasz,  
W opiece swej nas miej.  
Harcerskich serc Ty drgnienia znasz,  
Nam pomoc zawsze chciej.  
Wszak Ciebie i Ojczyznę, miłując chcemy żyć,  
Harcerskim prawom w życia dniach wiernymi  
zawsze być”.

T.K.

#### Bibliografia:

T. Kuraś, *Początki zagórzeckiego harcerstwa*, [w:] *Zagórze nad Oslawą*, red. Z. Osenkowski, Zagórze 1995

J. Strzelecki, *Pamięć*, „Wieści znad Oslawy”, 2001, nr 6  
*95 lat sanockiego harcerstwa*, Księga Pamiątkowa, Sanok 2006

Z. Osenkowski, *Zagórze nad Oslawą. Z dziejów miasta i gminy*, Zagórze 2006

# Bolesław Czech, ps. „Junak”

## — najdzielniejszy z dzielnych

W tym roku w grudniu minie trzydziesta rocznica śmierci dowódcy Placówki nr 10 AK w Zagórzcu — por. Alojzego Bełzy, ps. „Alik”. Po wyjściu ze stalinowskiego więzienia w 1956 roku (trzykrotna kara śmierci zamieniona na 15 lat więzienia), postanowił on napisać wspomnienia, by w ten sposób uczcić pamięć swoich podkomendnych, którzy odeszli na wieczną wartę. Także tych, którzy w czasach PRL-u ukrywali swoją przeszłość bojową. Do nich należał przedwcześnie zmarły w 1962 roku dr Bolesław Czech, ps. „Junak”. Ten dług wdzięczności spełniamy, publikując *Wspomnienie o „Junaku”*, autorstwa jego dowódcy — „Alika”.

„Bolesław Czech, syn Jana, ur. w 1925 w Zagórzcu, pow. Sanok. Jako niespełna 16-to letni były uczeń Gimnazjum Sanockiego, rozwiązanego przez okupacyjne władze hitlerowskie, wstępuje do istniejącej już na naszych terenach organizacji POZ (Polska organizacja Zbrojna) dnia 15–20 kwietnia 1941 r.

Przydzielony do placówki Nr 10 w Zagórzcu, przyjmuje ps. „Junak”. Od pierwszych dni bierze czynny udział w pracach konspiracyjnych w szeregach tej placówki, w organizującym się plutonie młodzieżowym: pełni obowiązki gońca, łącznika, kolportera prasy i podręczników szkoleniowych, bierze udział w akcji rozklejania ulotek antyhitlerowskich, zbieraniu amunicji i materiałów wybuchowych w bunkrach wzdłuż Sanu. W wolnych chwilach uczy się wraz z innymi. Ponieważ na naszej placówce nie było tajnych kompletów nauczania, chłopcy byli zmuszeni uczyć się sami, wykorzystując używane podręczniki. „Junak” bierze udział w kursach wojskowych różnego typu, organizowanych w latach 1942–1943. Aresztowany w zimie 1943 r., zostaje wiosną tegoż roku odbity z grupą około 80 ludzi z więzienia w Jaśle przez grupę „Soboty” z „Dąbrową” (St. Kostka), „Boruty” (Cerkowiak) i dwu innych.

„Junak” jako spalony nie rezygnuje z dalszej pracy konspiracyjnej i walki ze zniechędzonym okupantem. Wstępuje na konspiracyjny kurs minersko-saperski i na kursy szkoły podchorążych na terenie sanockiego obwodu Armii Krajowej.

W okresie wielkich mrozów i śnieżyc pod koniec 1943 r. bierze udział w akcji nielegalnego podłączenia podstacji zasilającej teren Zagórzca i okolicę w energię elektryczną. Akcja była dokonana w dzień sylwestrowy 1943–1944 r. przy udziale trzech ludzi: „Alika”, „Junaka” i „Józka”. Akcja była bardzo trudna z racji



Bolesław Czech, ps. „Junak”

tej, że sama podstacja była usytuowana w bardzo ruchliwym miejscu i była nieczynna, wyłączona przez kilka miesięcy. „Junak” i tu wykazał wielki hart i odwagę. Robotę wykonaliśmy szybko, w odległości 50–60 m od posterunku policji, podczas gdy gościńcem, obok podstacji, przechodzili Niemcy.

W 1944 r. „Junak” bierze czynny udział w akcji zniszczenia elektrowni dostarczającej energii elektrycznej dla kopalni ropy w Mokrem pow. Sanok. Elektrownia została spalona doszczętnie. Zostały zniszczone przy tym wszelkie urządzenia rozdzielcze i zasilające poszczególne obiekty wierceń. W tym czasie „Junak” bierze udział w likwidacji i rozbrojeniu siedmiu Werkschutzów\* uzbrojonych po zęby. „Junak” wykazał tu olbrzymią odwagę i zdyscyplinowanie. Zdobyliśmy wtedy sporo amunicji, granatów ręcznych, broni osobistej i rezerwowej oraz całe oporządzenie i zapasowe mundury Werkschutzów.

Już wtedy „Junak” został podany do odznaczenia, ale czy takowe doszło tam, gdzie należy?

Jedyną podzięką po wykonaniu akcji podczas zdawania raportu o wykonaniu zadania i przekazaniu zdobyczy była słowna pochwała „W imieniu służby

*Dokończenie na s. 11.*

dziękuję” wyrażona przez adiutanta obwodu „SAN” — „Kruka”.

W akcji niszczenia elektrowni w Mokrem udział wzięli: Belza Alojzy ps. „Alik”, „Grot” i dwu innych z Jaćmierza, Kunik ps. „Automat”, Granatowski ps. „Krakus”, Osenkowski „Żbik”, „Cygan” i inni z Niebieszczan — nazwisk nie pamiętam.

Akcja była wykonana z soboty na niedzielę, w połowie maja 1944 r. Zarządzony za nami pościg poszedł na Niebieszczany. My postanowiliśmy zabiwakować na wzgórzach od strony Bukowska i wieczorem przeszliśmy na Nadolany i Długie do Bażanówki. (...) Trzeba tu podkreślić, że na akcję w Mokrem poszło nas 10–12 ludzi bardzo marnie uzbrojonych. (...) Na szczęście zaskoczeni Werkschutz nie bronili się.

Bolek Czech bierze udział w akcji niszczenia sieci energetycznej wysokiego napięcia i linii telekomunikacyjnej i tu wykazuje wiele sprytu, odwagi, posłuszeństwa i zdyscyplinowania. Przy organizacji Oddziału Partyzanckiego „Południe”, pozostającego w dyspozycji Inspektoratu AK, „Junak” zostaje przydzielony do plutonu Wojciecha Rosolskiego ps. „Batiar”, a następnie „Skalny”. (...) „Junak” wraz z innymi, jako już przeszkolony i doświadczony żołnierz, bierze odąd udział we wszystkich walkach, potyczkach i akcjach bojowych oddziału. Od czerwca do 14 września 1944 r. uczestniczy w walce plutonu z Niemcami na Skowronówce w Zagórzcu, gdzie omal nie doszło do rozbicia przez Niemców całego plutonu. Dzięki energii i dzielnej postawie dowódcy — por. „Skalnego” i przeciwnatarciu doszło do opanowania sytuacji. Niemcy zostali odrzuceni. Wycofali się w kierunku Tarnawy. (...) Junak, zawsze wesoły, stawał pierwszy na ochotnika na patrol, wyprawy na tabor, czy na zasiadkę. Porywał za sobą innych. (...)

Po przejściu oddziału w rejon działania Bukowiec–Tokarnia–Puławy–Wernejówka, „Junak” brał udział w rozbrajaniu Niemców w Tokarni, w zasadzce, częściowym obsadzeniu wsi, niszczeniu taboru niemieckiego — jestem świadkiem jego brawury i odwagi.

Podczas zasadzki na drodze do Wisłoka Wielkiego doszło do wymiany strzałów. „Junak” wyskoczył na gościniec i zasypał gradem pocisków Niemców ukrytych za furmanką. Od pierwszej serii wystrzelonych pocisków jeden Niemiec zostaje zabity, a drugi, ranny — usiłuje wycofać się i zająć dogodne miejsce do dalszej obrony. Wtedy „Junak” dobiega jak najbliższej ostrzeliwującego się Niemca i krótką serią peemu kładzie go trupem.

Taki był młody chłopiec „Junak” z Zagórzca. Był zawsze skromny i nie był żądny pochwał. Dowódca plutonu, „Skalny”, zawsze stawiał „Junaka” jako wzór dla innych.

W końcowych działaniach w rejonie Bukowiny, Smokowiska, Skibiec, Puław, Jawornika i Wernejówki

„Junak” jest najaktywniejszy. Podczas postoju O.P. „Południe” na Smokowiskach byliśmy na patrolu rozpoznawczym, gdzie natknęliśmy się na patrol policji ukraińskiej, który rozbroiliśmy na początku wsi Wisłok Wielki. W tym czasie o kilka domów dalej w tejsze wsi „Junak”, wraz z dwoma innymi chłopcami był w straży przedniej i natknął się na dwu wałęsających się po wsi saperów niemieckich. „Junak” bez strzału, z zaskoczenia, rozbroił Niemców.

Na patrolu we wsi Puławy „Junak” bierze udział w niszczeniu kabli telefonicznych do niemieckich baterii, pomaga rozbroić dwu artylerzystów niemieckich. W akcji tej biorą udział jego współtowarzysze: „Juźwa”, „Maciek”, „Smerek”; dowodzi „Alik”.

W akcji na tabor niemiecki we wsi Wernejówka, gdzie zdobyliśmy pięć wozów taborowych pełnych amunicji, broni i różnego sprzętu, dostałem się wraz z „Junakiem”, „Smerekiem”, „Kabalą” i innymi w ogień Wermachtu, który osłaniał inny nadjeżdżający tabor niemiecki składający się z większej ilości wozów. Ogień hitlerowców zaskoczył nas wysuniętych w otwartym terenie, pod wsią, w momencie rozbrajania załogi zdobytych wozów. Sytuacja nasza była bardzo trudna, z uwagi na to, że reszta oddziału zajęta była odprowadzaniem zdobytych wozów i rozbrajaniem żołnierzy niemieckich, zabezpieczaniem broni i amunicji w lesie tuż obok zabudowań leśniczówki. Zostaliśmy pozbawieni ubezpieczenia i wsparcia ogniowego. Dałem rozkaz do wycofania się na podstawę wyjściową i skokami przebiegliśmy łąkę od cerkwi do leśniczówki, nie zasłaniając ogniem wyznaczonych ubezpieczeń, które przedwcześnie opuściły swe stanowiska. Żołnierze tych ubezpieczeń byli też zainteresowani odprowadzonymi wozami i ich ładunkiem. Wtedy omal obaj z „Junakiem” nie padliśmy ofiarą beładnej niemieckiej strzelaniny. Dzięki nadludzkiemu wysiłkowi dobiegliśmy do wyschniętego koryta potoku wpadającego do Wisłoka. Potokiem wyszliśmy do leśniczówki (...). Należy tu podkreślić działalność wszystkich uczestników akcji, (...). Do Najdzielniejszych zaliczam „Junaka” (...).

Po nawiązaniu kontaktów z Armią Czerwoną oddział składa broń pod Wolą Sękową. Reszta oddziału przechodzi na teren placówki nr 10 w Zagórzcu i tu oddział zostaje rozwiązany. Młodzież wstępuje do szkół, a inni do Ludowego Wojska Polskiego.

„Junak” wraz z innymi kończy gimnazjum, studiuje medycynę, uzyskuje dyplom lekarza medycyny, pracuje jako lekarz Kolejowej Służby Zdrowia. Zmarł na stanowisku 20 lipca 1962 r. O zmarłym „Junaku”, byłym żołnierzu Ruchu Oporu na terenie placówki nr 10 w Zagórzcu, o byłym żołnierzu sekcji dywersji i byłym żołnierzu Partyzanckiego Oddziału „Południe”, który operował na terenie tej placówki na Gruszcze, w Tarnawie, Łukowym, Wielopolu, Zagórzcu, Porażu, na terenie powiatów Lesko i Sanok — nikt

*Dokończenie na s. 12.*

Dokończenie ze s. 11.

nic nie wie, albo bardzo mało. (...) „Junak” był wychowankiem szkoły podstawowej w Zagórzcu i gimnazjum sanockiego. To skromne wspomnienie o nim poświęcam naszej kochanej uczącej się w tych szkołach młodzieży. Niech młodzi wiedzą, że „Junak” i jego koledzy z całym poświęceniem, bezinteresownością, olbrzymią świadomością, posłuszeństwem, wykonywali ciężkie bojowe zadania, znosząc nieludzkie, ponad ich siły trudy, ryzykując młode życie dla ukochanej Ojczyzny”.

*Alojzy Bełza ps. „Alik”*

*Bełza Alojzy*

Warto dodać, że dr Bolesław Czech cały czas związany był z Zagórzem, po wojnie często tu przyjeżdżał. Mieszkając w Krakowie, zawsze pomagał zagórzanom, którzy zwracali się do Niego o pomoc w trudnych sytuacjach zdrowotnych. Niejednokrotnie podkreślał, że Bóg honor i Ojczyzna to sprawy najważniejsze w jego życiu.

*Opr. Jerzy Tarnawski*

\* Werkschutz – straż przemysłowa, uzbrojone oddziały ochraniające zakłady przemysłowe.



*Bolesław Czech (po lewej) w latach powojennych; w środku Stanisław Zych, po prawej Tadeusz Strzelecki*

## Spacerując po zagórkim cmentarzu

Jak zawsze listopad sprzyja częstszym wizytom na cmentarzach. Wprawdzie w tym roku pogoda niezbyt nas rozpieszczała — ale i tak wędrowaliśmy wśród nagrobków i krzyży. Trzeba przyznać, że nasz zagórski cmentarz wygląda o wiele lepiej, niż kiedyś — uporządkowane groby, wycięte chaszcze, skoszona trawa. Być może właśnie dlatego, że wokół coraz porządniej, że tyle było kwiatów i zniczy — jakoś szczególnie wyraźnie zwróciłam w tym roku uwagę na groby zniszczone i opuszczone. Jak tragicznie wygląda grobowiec ks. Ręgorowicza, kapłana, który w Zagórzcu spędził ostatnie lata życia i tu zmarł. Nagrobek żołnierzy poległych w wojnie 1918 roku — Stanisława Wojnara (lat 17) i Mariana Solona (lat 24) — rozsypał się już zupełnie. Gdy w Dzień Wszystkich Świętych staliśmy pod kaplicą na Starym Cmentarzu, miało się wrażenie, że za chwilę wiatr zerwie wszystkie gonty. Herb z kaplicy grobowej Gubrynowiczów też wyraźnie jest zagrożony. Zarówno te stare nagrobki, jak też kaplice to zabytki; są więc państwowe środki na ich ratowanie. Miejmy nadzieję, że już wkrótce w budżecie miasta uda się wygospodarować finanse na ich odnowienie. Pamięć o grobach przodków i ochrona zabytkowych miejsc to przecież powinność każdego pokolenia — również nas.

*J.K.*

## Aktualności parafialne

☛ Do końca listopada odmawiany jest różaniec za zmarłych polecanych w Wypominkach; przez cały miesiąc można zyskać odpust częstkowy za dusze zmarłych pod zwykłymi warunkami.

☛ 26 listopada przypada uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata; jest to zakończenie Roku Liturgicznego.

☛ 29 listopada, we środę, rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do liczego udziału wszystkich parafian, rozpoczęcie nabożeństwa o godzinie 17.00.

☛ W sobotę, 2 grudnia, o 17.00, przypada kolejny dzień dziewięciomiesięcznej Nowenny, w tym dniu modlić się z nami będzie Jego Eminencja ks. Arcybiskup Józef Michalik. Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa we Mszy Świętej.

☛ W niedzielę 3 grudnia rozpoczynamy Adwent, okres oczekiwania na przybycie Chrystusa.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku, pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej.

**Parafia Rzymskokatolicka**

pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny  
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz • tel. (13) 462 20 36